Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Nr 70

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków sobota 12 marca 1938 r.

...Kto duszy żąda, duszę dać musi. Kto sięga po duszę, duszą swoją płaci...

JÓZEF PIŁSUDSKI

„PAKT NIEAGRESJI"

pomiędzy P. P. S. a rządem

Przed kilku dniami omawialiśmy sprawę zapowiedzianej zmiany gabinetu. Wedle koncepcji „Słowa" p. Grażyński miałby zostać premierem, współpracującym z P. P. S.

Zdawało się nam, że „Słowo" ograniczy się do jednej notatki, skwalifikowanej jako balon próbny, względnie dywersyjną robotę, obliczoną na poważnienie Stronnictwa Ludowego z P. P. S.

Tymczasem we wczorajszym „Słowie" czytamy taką sensacyjną wiadomość:

„Między P. P. S. a rządem istnieje już właściwie pakt o nieagresji zawarty w kilku rozmowach między premierem Składkowskim a Kwapińskim i Arciszewskim. Pan Kwapiński, prezes klasowych związków zawodowych, jest „persona gratissima" w Ministerstwie Opieki Społecznej. Jeśli nie zmienia tam jeszcze urzędników, to już dyktuje swe żądania. P. Korsak przygotował ordynację wyborczą dla Warszawy po zasięgnięciu rady p. Kwapińskiego.

W kołach politycznych coraz więcej mówi się o tym, że wybory w Warszawie i w 6-ciu wielkich miastach będą oparte na porozumieniu reżimu z P. P. S. i Żydami.

Jak ustosunkuje się Ozon wobec tej linii politycznej rządu? Jak przyjmie te próby porozumiewania się z lewicą i wcześniej czy później w konsekwencji z Żydami? Ewolucja Ozonu sądząc z ostatnich wystąpień wskazuje na to, że pójdzie on posłusznie za rządem!"

Pozostawiamy kwestię rzekomego paktu pomiędzy O. Z. N. a lewicą i Żydami na uboczu. Interesuje nas co innego: w jakim celu „Słowo" uporczywie lansuje koncepcje, o których tylko ono jest poinformowane. Bo, że te koncepcje zaliczone być muszą w poczet plotek, to jasne. Nie dalej jak wczoraj leader P. P. S. naczelny redaktor „Robotnika" b. poseł Niedziałkowski, wyraźnie stwierdził, że tu nie chodzi o zmianę osoby, obojętne, czy ten lub ów wejdzie do rządu. Chodzi o rzecz głębszą, istotniejszą: o strukturalną zmianę reżimu.

Zgodnie z naszą tezą, p. Niedziałkowski domaga się dopuszczenia ludu do głosu przez rozpisanie nowych demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu.

Dlaczego więc „Słowo" zadaje sobie bezowocny trud pokłócenia tych ugrupowań, na których oprzeć się musi, wcześniej, czy później — przyszły rząd?

Jeżeli atoli stosunek obecnego rządu do P. P. S. — jak utrzymuje „Słowo" — jest równoznaczny z „zawarciem paktu o nieagresji", to świadczyłoby to o tym, że miarodajne czynniki w Polsce liczą się z klasą robotniczą, reprezentowaną przez tę zasłużoną partię, że zdaje sobie sprawę, iż tylko na robotnikach, chłopach i pracownikach umysłowych, może Polska polegać, jako na niezawodnych obrońcach jej granic.

Ale to mało. Te właśnie odłamy społeczeństwa domagają się czegoś więcej niż uznania ich za godnych stróżów Niepodległości i całości kraju. Domagają się przelania na nich — w drodze konstytucyjnej — całkowitej odpowiedzialności za państwo.

Wtedy nastąpi faktyczny „pakt o nieagresji".

Cokolwiek jednak nastąpi, jedno jest bezsporne: konserwa nie może się pogodzić z tym, że czasy Nieświeża więcej nie wrócą, że P. P. S. i wogóle obóz demokratyczny, pogrążyły zarówno konserwę, jak i narodową demokrację w inercji.

Rząd liczy się z narastającą falą demokracji i w tym leży zagadka, dlaczego „Słowo" wileńskie zazdrosnym okiem spogląda na „pakt o nieagresji" pomiędzy rządem a P. P. S.

Znaczy to, że szanse obozu demokratycznego wzrastają.

STER.

Likwidacja Funduszu Pracy

W związku z ostrą krytyką na terenie parlamentarnym jaką spotkała się polityka społeczna i gospodarcza Funduszu Pracy, zapadła już definitywna decyzja co do zmian zarówno w samej organizacji Funduszu Pracy jak i jego składzie personalnym.

Fundusz Pracy wedle nowych postanowień ma być zamieniony na jeden z resortów Ministerstwa Opieki Społecznej, przyczem decyzje co do sposobu używania budżetu tego funduszu (wynoszącego stokilkadziesiąt milionów złotych) podlegać będą uchwałom komitetu ekonomicznego Ministrów.

Dyrektorem resortu ma zostać jeden ze znanych działaczy politycznych poseł na Sejm, nienależący do klubu parlamentarnego Ozonu. Pułkownik Gnoiński opuszcza stanowisko naczelnego dyrektora, kandydując bądź na jedno ze stanowisk w biurze wojskowym Pana Prezydenta R. P. bądź też, co jest prawdopodobniejszem przechodzi w stan emerytalny. Uważają, że to było pewnego rodzaju dywersją ze strony naczelnego dyrektora Funduszu Pracy ogłoszenie przed kilku dniami wywiadu o nowych programach czy planach Funduszu Pracy, które w tym ujęciu pozostawały w kolizji z oficjalnym programem Rządu. Nie bez znaczenia był tu także fakt, iż wywiad ten ukazał się na naczelnym miejscu w gazecie lewiatańskiej, przyczem żadna z rządowych gazet ani jednym słowem o nim nie wspomina.

Ignacy Paderewski nie przybędzie do Polski

Warszawa (tel.) Z najbardziej autorytatywnych źródeł Polska Ajencja Agrarna miała możność stwierdzić, że wiadomość o przyjeździe do Polski Ignacego Paderewskiego całkowicie nie odpowiada prawdzie. Pogłoska ta wyszła ze źródła oraz z serii tych wiadomości rozpowszechnianych ostatnio w kraju, które podawały o konferencji w Morges, o wyjeździe gen. Hallera za granicę oraz o zebraniu politycznym z początkiem marca działaczy, wchodzących swego czasu w skład „Centrolewu". Wszystkie te wiadomości były nie tylko nieprawdziwe, ale i pozbawione wszelkich podstaw.

—śoś—

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. II. 1938.
Sygn. IV. Pr. 71/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zawierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 49 z 18. 2. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Poraz drugi Włochy wbijają sztylet w plecy Austrii" w ustępie od słów „Hitler postawił" do słów „ samodzielnego państwa" od słów „Tylko jedna" do słów „tę koncepcję" — albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 108 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu.

Niech płyną Wisłą statki, barki i galary

Rozwój naszej żeglugi śródlądowej, a zwłaszcze wyzyskanie głównej naszej arterii wodnej — Wisły jest niedostateczny. Żegluga śródlądowa uczestniczyła w r. ub. w 1 proc. we wszystkich transportach, dokonanych w Polsce. Zaledwie 3 proc. towarów, które w r. ub. przeszły przez port gdański korzystało z drogi wodnej.

Ogólna ilość towarów, przewiezionych Wisłą do i z portów polskich, wyniosła w r. ub. 286.441 ton, wobec 475.238 ton w roku 1936.

Odmienne przyczyny wpłynęły na spadek obrotów żeglugi wiślanej w r. ub., a inne znowu na wyjątkowo słabe wyzyskanie Wisły, jako drogi wodnej. W pierwszym wypadku odgrywają rolę przejściowe czynniki koniunkturalne, w drugim mamy do czynienia z zasadniczymi niedomaganiami, które będą mogły być usunięte dopiero wytrwałą wieloletnią pracą.

Spadek transportów wiślanych w r. ub. spowodowany był w pierwszym rzędzie niepomyślnymi zbiorami zbóż. Ogólne obniżenie przewozów, wiślanych występuje wyłącznie po stronie wywozu, który obniżył się z 362.770 ton w r. 1936 do 160.109 ton w r. ub., podczas, gdy przewóz, tj. transporty w górę rzeki podniosły się nawet nieco, bo ze 112.468 do 126.332 ton. Podczas gdy w r. 1935 transporty eksportowe żyta drogą wiślaną wynosiły 89.022 ton, a w roku 1936 — 76.261 ton, to w r. ub. tylko 10.833 ton. Transporty wywozowe pszenicy spadły z 26.6 tys. ton w roku 1936 do 21.7 tys. ton w r. 1936 i do zaledwie 2.8 tys. ton w r. ub. Najmniej obniżyły się trasporty wywozowe jęczmienia, bo do 56.825 ton. wobec 118.741 ton w r. 1936.

Pewien wzrost wykazały natomiast w r. ub. transporty wywozowe (w dół rzeki) innych towarów, jak drzewa, cukru, sody, artykułów żywnościowych i t. p. W transportach w górę rzeki, największą rolę odgrywał ryż, następnie metale i wyroby metalowe, drzewo, zboże, artykuły żywnościowe, ryby, kawa, chemikalia it. p.

Około 30 proc. transportów przewożonych Wisłą, zarówno w dół, jak i w górę rzeki, wywieziono z Gdyni, względnie przywieziono do Gdyni. W imporcie dotyczy to zwłaszcza ryżu, przerabianego w gdyńskiej łuszczarni, w eksporcie natomiast transportów cukru, kierowanych wyłącznie przez port gdyski.

Nikłe cyfry naszych transportów wiślanych nie powinny prowadzić do pesymistycznych wniosków, co do przyszłego rozwoju żeglugi wiślanej. Żegluga ta, podobnie jak i w ogóle żegluga śródlądowa, posiada w Polsce pierwszorzędne warunki rozwojowe, dzięki rozległej sieci rzecznej, obejmującej cały kraj i dzięki wielkiej taniości transportów masowych, dokonywanych drogą wodną. Transporty wodne towarów o stosunkowo niskiej wartości, o dużej objętości, jak zbóż, węgla, drzewa, metali i t. p. kalkulują się kilkatrotnie taniej, pod warunkiem, że dokonywane są na statkach odpowiedniej wielkości i na dostatecznie uregulowanej drodze wodnej.

Tutaj właśnie leży punkt ciężkości zagadnienia żeglugi wiślanej. Wisła jest uregulowana jedynie w dolnym swym biegu, w średnim natomiast i w górnym możliwe są transporty na zbyt małych statkach i to tylko w okresie, kiedy poziom wody jest dostatecznie wysoki. Uniemożliwia to regularne, masowe transporty, dokonywane przy pomocy nowoczesnych środków transportów wodnych, ogólnie przyjętych w innych krajach „pociągów wodnych", składających się z długich szeregów barek, holowanych przez statki.

W kompleksie naszych zagadnień handlowo - transportowych, problem żeglugi śródlądowej zajmuje doniosłe miejsce. Dopiero jego rozwiązanie doprowadzi do naturalnego związania naszych portów bałtyckich z zapleczem na najkorzystniejszej i najtańszej drodze komunikacyjnej. Stąd już obecnie jak wyjwyższy nacisk położyć należy na struktualne i koniunkturalne załatwienie tego zagadnienia.

Strukturalne rozwiązanie wymaga intenzywnej pracy inwestycyjnej w dziedzinie regulacji dróg wodnych, budowy portów rzecznych, taboru itp.

Rozwiązanie koniunkturalne wymaga likwidacji szkodliwych form konkurencji między przedsiębiorstwami żeglugi śródlądowej, oraz stworzenia podstaw normalnej współpracy pomiędzy kolejnictwem, a żeglugą śródlądową.

O problemie tym winna pomyśleć zwłaszcza w Krakowie Izba Przemysłowo - Handlowa, która może aż nazbyt wiele wysiłku zużywa na inne, mniej ważne dzisiaj i w koniunkturze obecnej niercalne problemy - wizje. Tu rzecz realna, możliwa do przeprowadzenia i szybko podciągająca nasz okręg wzwyż. Warto pomyśleć i wziąć się szybko do pracy. Energii wszak naszej Izbie nie brak... dobrych chęci też i otwartych głów.

B. R.

DWAJ HRABIOWIE

Najostrzejsze mowy opozycyjne wygłosili w Senacie hr. Bniński z Poznańskiego i hr. Dzieduszycki z Małopolski wschodniej, obaj oczywiście ziemianie. Jeszcze za czasów zaborczych różnica między oboma typami szlachty - ziemian: poznańskim i galicyjskim była ogromna. Poznańscy lepiej gospodarowali, ale galicyjscy znali się lepiej na polityce, rządząc przez blisko pół wieku prawie nieograniczenie krajem.

Dziś oba typy spotkały się na wspólnej platformie w opozycji do rządu. To jest rzecz niezwykła, gdyż ludzie tej sfery i tego pokroju zwykle opozycji nie robią. Nie oni zresztą sami i pierwsi: początek dał po set Tarnowski w Sejmie, wygłaszając mowę, jakiej nie powstydziłby się zasadniczy opozycjonista.

O co tym panom chodzi? Przede wszystkim opozycja leży na linii politycznej konserwatystów, którymi ziemianie pozostali, mimo akcesów raz do sanacji, drugi raz do OZN, trzeci raz — jak Bóg zdarzy. Ich opozycja obejmuje właściwie tylko resort rolnictwa, ale ponieważ premier solidaryzuje się, tj. podtrzymuje ministra Poniatowskiego, więc opozycja rozszerzyła się na cały rząd.

I to jest dobrze, ponieważ nikt nie zarzuci tym panom, mimo wszystko, światoburczych zamiarów. Jeżeli więc oni ganią, ma to inny posmak aniżeli nagana ze strony „jakiegoś tam" posła. A przytym opozycje ich nie jest jałową, ograniczoną do grzmiących słów, lecz stawia konkretne zarzuty i propozycje. Np. interpelacja sen. Bnińskiego w sprawie wileńskiej bytaby ewenementem, gdyby chodziło o kogo innego, a tak pozostaje tylko świadectwem odwagi cywilnej.

P. Dzieduszycki jest może trochę marzycielem. Wyobraża on sobie, że można w Polsce osiągnąć choćby trzy miesięczne „treuga Dei", trzymiesięczne zawieszenie broni między stronnictwami. A w tym czasie możnaby załatwić kilka ważnych spraw: amnestię dla uchodźców politycznych, zmianę ordynacji wyborczej, wolność prasy, utworzenie rady gospodarczej. Są to postulaty, pod którymi — wedle ulubionego wyrażenia „Czasu" — każdy demokrata mógłby się oburącz podpisać i dlatego właśnie są nieziszczalne. Niech np. spróbują skłonić endecję czy ONR. do zaniechania bodaj na trzy miesiące swej akcji żydożerczej — ależ to byłby wyrok śmierci na nich!

W polityce trzeba wystrzegać się marzeń. Polityk marzący nigdy nie osiągnie zamierzonego celu. Nie można też w polityce za wiele od ludzi wymagać, zważywszy, że są to tylko ludzie.

Dlatego wystąpienia obu hrabiów sentorów, idealne i idealistyczne w swych premisach i wnioskach nie będą czynem politycznym, tj. nie wywrą wpływu na bieg polityki. Pozostaną piękną wystąpieniem i dowodem, że — mimo wszystko — rozum polityczny jeszcze całkiem u nas nie wymarł.

Cóż, kiedy podobno i Mojżesz, człowiek chyba rozumny, przekonał się, że kazania na temat, którego ludzie nie chcą słuchać, wywołują ten sam efekt, co przemawianie do kamieni. Dlatego, uznając inicjatywę, nie wierzymy w jej zrealizowanie. Jeszcze nie doroślismy do braterskiej zgody nawet na krócej niż na trzy miesiące.

L.

Z dnia

Polska uznaje zabór Abisynii?

W „Dzienniku urzędowym" nie było ogłoszenia, że Polska uznaje zabór Abisynii przez Włochy. Było jednak innego rodzaju uznanie. Mianowicie nasz minister spraw zagr. p. Beck, podczas swego obecnego pobytu w Rzymie wygłosił na obiedzie galowym toast na cześć Wiktora Emanuela, króla Włoch i **cesarza Etiopii.**

Nie wiemy, czy taki toast wystarcza wedle prawideł dyplomatycznych jako akt prawny, w każdym razie jako akt faktyczny istnieje i — daje do myślenia.

My, zawsze musimy się spieszyć. Żadne jeszcze z większych państw nie uznało zaboru Abisynii i nowego tytułu króla włoskiego — my już to praktycznie zrobiliśmy.

Są wypadki, że pewne państwa nie mają ambasadorów w Rzymie, aby uniknąć przymusu użycia nowego tytułu — nasz minister spraw zagr. własnie teraz składa wizytę w Rzymie.

A przecież było do przewidzenia, że sprawa tytułu będzie musiała przyjść na tapet. Jakże, przecież zasadniczą rzeczą w takich wizytach są galowe obiady i toasty z wzajemnym sobie kadzeniem.

„PRZEDWIOŚNIE WARSZAWY"

„O czem tu pisać na Warszawskim bruku"? Tyle ciekawych rzeczy i tak nic nowego. Po warszawsku, ciemno, swąd benzynowy i deszczowo. Wyjdzie człowiek rankiem z Marszałkowskiej, z przed tyle lat budującego się Dworca Głównego, w Aleje Jerozolimskie, by skręcić koło potężnej, potwornej budowli B. G. K., gdzie radośnie i twórczo gospodarzy p. generał i skręcić w Aleje Ujazdowskie, by nagle poczuć orzeźwiający, mokry, a tak miły od Łazienek i Wilanowa fali wiatrowych ...przedwiośnie.

Nocą, gęsto przeleci krótki, rzęsisty deszcz. Zmoczy on na rogach ulic zgodnie stojących najnowszą zdobycz stolicy, taksi małe fiaty, obok wyczekujące zlekka zawianych pokarnawa łowych gości „warsiawscy sałaciarze". — Królestwo Wiecha nagrodzone „bobkiem" Akademii Literatury. Poza tem w Warszawie nie tyle laurowo, co ciemno i nijako.

Więc najpierw straszył stolicę i dawał bezpłatne widowisko całemu światu pod batutą p. prezydenta, znanego i szeroko głośnego w całym kraju z procesów drożdżowych i ...innych.

Straszył więc stolicę ten „Upiór w operze" dni kilka. Syrena wdzięcznie czuliła się do wysokich dostojników państwowych, zakłopotana co zrobić z przybytkiem i „świątynią sztuki". Za kulisami Opery szeptały ...maski tajemniczo i wieszcząco — „może parobek, dziewka bosa". Chwilowo pracownicy Opery odpoczywają w cieple domowym i na łonie rodziny, ale czy na długo?

Jeśli już mowa o... parobku i dziewce bosej, to na łamach warszawskiej prasy przez cały prawie tydzień było zielono i straszył duch Szeli z racławicką kosą. To też na łamach, zwłaszcza „prasy narodowej" i tzw. „czerwono prorządowej" myli ręce i prali szaty ducha Szeli wszyscy powołani i niepowołani.

Węszono i badano rzekome kulisy, kłócono się z zajadłością, kto wygrał kto przegrał, a niestety nie próbowano dostrzec nadchodzącego... przedwiośnia w chłopskie opłotki i do nędznych chat. Prasa warszawska, z małymi wyjątkami nie wyczuła wagi krakowskiego Kongresu i jego uchwał, oraz dalszych prawdopodobnie niedalekich już poważnych konsekwencji w polityce wewnętrznej.

Również w b. m. odbędzie się kongres Z. Z. organizacji pozostającej pod wodzostwem Jędrzeja Moraczewskiego, zwanego popularnie „arcykapłanem".

Poza tym szykuje się również kongres Unii pracowników państwowych, olbrzymiej organizacji, nowego, narastającego czynnika społeczno - politycznego.

No i plotki „przy pół czarnej".

Więc krążą nowe otwarte listy, mówią o zmianie gabinetu i o p. Poniatowskim..., poza tem czyja matka jest Żydówką, kto z kim, kto „ruda małpa", ile naprawdę OZN. liczy członków, czy jest rozłam w „Falandze", „Młoda Polska", to całkowicie „Falanga", czy nie i t. p. mało poważne sprawy „przy pół czarnej".

Duże wrażenie w tutejszym świecie politycznym wywołał wyrok na redaktora „A. B. C." w sprawie ZNP. oraz bolesna sprawa L. Pasternaka, wywiezionego, jak wiadomo, za wiersz... mówi się tu o... przeciwwadze sprawy równie głośnej w pewnym „miłem mieście".

Poza tem po kawiarniach i witrynach magazynów i sklepów widać już przedwiośnie, a więc nowe kapelusze i stroje wiosenne pań.

Z tego też powodu krążą plotki o nowych zmianach i przesileniach oraz tarciach wśród pewnych kół, zwłaszcza prorządowych.

Kobieta i zazdrość kobieca zwłaszcza z powodu najnowszego modelu kapelusza i sukni, wszystko przecież może. Zwłaszcza ceny powodują u mężów stanu dreszcze i konsternacje. Tyle przecież już było procesów Robakiewiczów i innych „wysoko postawionych".

Poza tym w Warszawie na ten tydzień nic nowego.

„Mak."

Konieczność uregulowania sprawy
dostarczania przez gminę mieszkań dla nauczycieli

Doceniając znaczenie rządowego projektu ustawy o przejęciu przez skarb państwa dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych, jako odciążenie gmin od bardzo poważnej sumy wydatków gotówkowych i usunięcie przyczyny zadrażnień i rozdźwięków między gminami a nauczycielstwem, Związek Gmin Wiejskich zgłosił równocześnie następujące uwagi swoje do wspomnianego projektu.

Konieczne jest uregulowanie całości tego zagadnienia, a więc poza samą sprawą płacenia dodatków mieszkaniowych w gotówce, również zasad dostarczania mieszkań dla nauczycieli.

Zdaniem Związku Gmin Wiejskich, przywrócenie stanu z przed 1 kwietnia 1931 r. byłoby całkowitym uregulowaniem tej sprawy.

Polegałoby to na zniesieniu w art. 11 ustawy z 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych ustępu 2 i następnych, dodanych rozporządzeniem Prez. R. P. z r. 1930 i jednoczesnym wliczeniu każdemu z nauczycieli szkół powszechnych dodatku mieszkaniowego do uposażenia, tak, jak to zrobiono z innymi urzędnikami w r. 1934. Naturalnie mogłoby to również wchodzić w życie etapami w ciągu 3 lat.

Możnaby jednocześnie w ustawie z 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dodać w art. 11 ustęp „Gmina obowiązana jest dostarczyć mieszkań nauczycielom w budynkach szkolnych lub innych, stanowiących własność gminy, za odpowiednim czynszem".

Uregulowanie zagadnienia w ten sposób załatwiłoby za jednym zamachem całą tę sprawę i co najważniejsze traktowałoby równomiernie wszystkie gminy i nauczycieli.

Biorąc pod uwagę tylko projekt ustawy w zakresie, przedłożonym przez rząd Sejmowi, wydaje się pożądanem, aby w nim poczynić pewne zmiany, mające na celu należyte zespolenie jej z ustawą z 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Mianowicie, zdaniem Związku, należałoby w nowej ustawie m. in.:

a) ustalić samo pojęcie nauczyciela, co dotychczas nie istniało i powodowało ciągłe spory (np. nauczyciele kontraktowi, nauczyciele religii, t. j. proboszczowie i wikarzy i t. p.)

b) zaznaczyć wyraźnie, że użytkowanie mieszkania przez nauczyciela polega jedynie na mieszkaniu przez niego samego w dostarczonym mu przez gminę mieszkaniu, a nie może być takie mieszkanie, np. podejmowane,

c) poruczyć właściwym ministrom określenie szczegółowych warunków jakim winny odpowiadać mieszkania, przy czym — zdaniem Związku Gmin Wiejskich — warunki te (wielkość, jakość i t. p.) nie mogą być jednakowe w całym państwie, lecz uzależnione od stopnia gospodarczego, kulturalnego i t. p. danego okręgu.

Za okręg przyjął Związek Gmin Wiejskich województwo.

Następnie winny być również określone zasady dostarczania mieszkań, a więc całego postępowania gminy i nauczycieli, moment powstawania i zakończenia obowiązku dostarczania mieszkania przez gminę, kolejność dostarczania, komu przysługuje mieszkanie większe, a komu mniejsze (starszeństwo służbowe), sposób postępowania przy zmianie przeznaczenia mieszkania przez gminę, zastosowania postępowania przymusowego w administracji w razie niezwolnienia przez nauczyciela mieszkania w określonym czasie i t. p. szczegóły, które życie ciągle nasuwa.

Należy tu dodać, że wysokość dodatku na mieszkanie, wypłacanego dotychczas przez gminy wiejskie nauczycielom publicznych szkół powszechnych, wynosi około 5.800.000 zł. rocznie.

W poszukiwaniu nowych dochodów

Rząd włoski podwyższył w tych dniach podatek pobierany od zużycia gazu świetlnego z 2,5 c. na 6 c. od metra sześciennego. Równocześnie podwyższono ceny papierosów monopolowych oraz... soli!

JAŹWIECKI FRANCISZEK

1 Br. 5 p. p.

SULKIEWICZ
Wspomnienie...



Był to już stary człowiek wobec nas młodzików. Miał duże wąsy dziwne oczy — i z pięćdziesiąt kilka lat.

Mówiono w plutonach o nim z wielkim szacunkiem i czcią, **że przyjacielem jest Komendanta,** — — że kiedyś dawno w **Rewolucji** razem **„Robotnika"** drukowali, — — spali pod jednym płaszczem, — często głodem ścigani, i przez rosyjskich żandarmów.

Tatar polski, obywatel sierżant **Michał, Aleksander Mirża - Sulkiewicz.**

Mówiono, że **uwięzionego Komendanta** wykradł z moskiewskiego więzienia wraz z jakimś lekarzem.

Mimo starszego wieku i braku sił, chciał służyć w okopach z karabinem, — w **I-szej linii,** — ten **książe tatarski,** serdeczny Polak, sierżant **5-go Pułku I-szej Brygady.** — **Sierżant Sulkiewicz.**

W długie, księżycowe noce, na pozycji, opowiadał nam dzieje pracy z **Komendantem w Rewolucji 1905 roku,** — a zasłuchani koledzy dech w piersiach wstrzymywali, aby jego powolnych, cichych słów nie uronić.

Lecz zdrowie nie pozwalało mu na nadmierny wysiłek, — i po nocach **ciężkiej służby okopów** krył zawstydzenie, że oczy okrążył głęboki siniec, i nogi się pod nim słaniały.

Mówił wówczas: — — **„wszak doczekałem się po długiej pracy z komendantem, że dzierżę karabin w jawnym boju z moskalami** — — — a wy byście może chcieli, abym w taborze karabiny i portki na wozach rachował".

Szedł w tyralierach, ślęczał w okopach, dopokąd mu starczyło sił, — odsyłany przemocą na tyły I. linii przez dowódców, gdy osłabł. Odchodził wówczas zawstydzony, cichy — lecz wielki swoją skromnością i smutkiem.

Ale raz się uparł, — nie pomogły prośby, nalegania — i został.

Na Polskiej Górze owładnięty rozpaczą odwrotu, mdlejącymi rękami pchał ostatnie naboje w karabin, — a w jego oczach dziwne były błyski, — — **dawnych tatarskich Mirżów.**

Aż nagle pobladł i upadł zemdlony w tył okopu z nadmiernego utrudzenia.

Zerwali się koledzy **ratować wodą z manierek,** — — a gdy oczy otworzył, — miał w nich znów wyraz zawstydzenia i smutku. — — —

— — — Począł się odwrót przez tragiczne **mostki na bagnie,** — przez zieloną otchłanną **topiel Kostiuchnówki,** — — — a on nas znów w **Polskim Lasku** przepraszał, że, — **„tak jakoś dziwnie, niechcąco zasłabł,** — — że ramię i dłoń od karabinu bolała". Przeprasza, — że **„zrobił kłopot kolegom w takiej chwili".** — — —

— — — — **Wielkie dni Polskiej Góry, — mogiły 5 Pułku „Zuchowatych"** — dni niezapomnianego boju, — **dni tragicznego odwrotu.**

A on dalej szedł z pozostałą przy życiu gromadą **„Piątaków",** — zawsze cichy, skromny, jakby zawstydzony.

— — — — — — — —

Przychodził do naszych okopów i ziemianek, — i myśmy szli do niego. — Opowiadał nam ważkie **wieści od Komendanta.** — Opowiadał najnowsze zaszłości polityki polskiej, której **Wyrazem był Komendant,** — — i wieści, które w **Komendzie Brygady zasłyszał.**

Koił niekiedy nasze obolałe dusze bajeczką z tatarskich etapów, **o poszumie Dzikich Pól...**

Słyszeliśmy wówczas z jego ust **Sienkiewiczowską legenkę,** którą zdjęła zwątpienie, co na sercach osiadało. — A legenda dni naszych wiązała się z dniami owymi... **Dni Dzikich Pól.**

Wiódł nas swoją, wielką, serdeczną wiarą, że: — — **„będzie Polska,** — **będzie napewno,** — **bo Komendant mówi...** — Choćby się wszystkie diabły sprzeciwiły, — — piekielne moce **A. O. K. - mendy!..."**

Szedł z nami i poił wiarą swoich pogodnych, natchnionych słów, pogodnych, dobrych oczu, — które patrzyły tak jakoś dziwnie, głęboko.

— — — — — — — —

I biegły dni, miesiące i lata... — Mijały okopy, marsze, placówki... — Minęły lipcowe dni, które spłynęły serdeczną krwią **Pułków Legionów..** — — — Zostały za nami rozbite granatami okapy **Polskiej Góry,** — **Polskiego Lasku...** — Zostały za nami mogiły **Sława, Wyrwy, Bończy - Karwackiego, Hajeca, Warskiego, Koneczego — i Tysiące Innych...**

Szliśmy dalej, znacząc swój szlak na jasnym wołyńskim piasku ciemnymi plamami krwi, — — **i śladem tysiąca żołnierskich butów,** utrudzonych nóg!

Nie chcemy nawet od was uznania ni waszych serc —ni waszych łez!.. a on szedł z nami i śpiewał **tę pieśń dziwną, tęskną,** — żołnierskiej siły — i serdeczne go bólu pełną.

— — — — — — — —

Po nocy strasznego odwrotu robił się Świt...

Ręce mdlały, gdy niesiono ciężko rannego **dowódcę Pułku,** — — niesiono **Pułkownika Berbeckiego** na namiotowym płótnie, — — aż do chwili, kiedy dzielni **Belliniacy** skądś zdobyli bryczkę przywiedli.

Pognał **szwadron ułanów** z Beliną na czele po ciało ukochanego **majora Wyrwy...** Pognał i wsiąkł w mrokach drogi **ku tragicznej polanie..** —

— — — — Pod słaniającą się kolumną dudnią belki **grobli nad Czerewachą...** — — Już nie ma **Berbeckiego** Pułkownika, majora **Wyrwy-Furgalskiego,** sławy i radości **I Brygady,** — — niema cichego, młodziutkiego **kapitana Sława,** — — i tylu, — **tylu Innych...**

— — — — **Kolumna idzie** w milczeniu, — a znękane żołnierskie dusze myślą o tym co było, — — **co dalej,** — — **i o Tych, którzy na zawsze odeszli..** — — — —

— — — — Pod drzewem **samotny Komendant** stoi, — i maciejówkę zdjął z głowy... Patrzą oczy z pod krzaczastych brwi...

Przebiegło życie przez omdlałą kolumnę... Ocknęły się szeregi, — — silnie zadudniały belki grobli pod nogami... — — **Oczy z oczami się spotkały...**

— — — — **„Bardzoście chłopcy utrudzeni?!"...**

— — — — **O! — Nie Komendan-**

Ciąg dalszy na str. 4-ej

Upadek rządu Chautempsa

Blum ma utworzyć nowy gabinet?

Przyczyną dymisji było stanowisko socjalistów, którzy po dwukrotnych zebraniach frakcji parlamentarnej, przeciwstawili się kategorycznie uchwaleniu żądanych przez Chautempsa pełnomocnictw. Próby skłonienia socjalistów do zmiany decyzji nie dały żadnego wyniku, a ponieważ Chautemps nie chciał ryzykować przeprowadzenia pełnomocnictw głosami prawicy, centrum i partii radykalnej, mając przeciw sobie głosy lewicy, podał się do dymisji.

Przed zgłoszeniem dymisji przez rząd Chautempsa, odbyło się posiedzenie Izby Deputowanych, na którym premier wyłuszczył w obszernej deklaracji przyczyny swej decyzji.

Premier Chautemps stwierdził, że do zażądania pełnomocnictw od parlamentu skłoniły go względy finansowe i skarbowe. Zdementował on kategorycznie pogłoski o przepisywanyc hjego rządowi zamiarach zlikwidowania niektórych reform społecznych. Premier Chautemps pragnął jedynie — jak twierdził — dostosować ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy do wymagań obrony narodowej oraz przeczekać pewien czas przed zadecydowaniem o nowych wydatkach, jakie pociągnęłoby za sobą uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu na starość urzędników i pracowników

Bezpośrednio po przyjęciu dymisji Chautempsa, prezydent republki Lebrun rozpoczął rozmowy z przewodniczącymi Izby i Senatu.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze jaka będzie forma przyszłego rządu. Z pośród różnych wersyj, najprawdopodobniejszą wydaje się formuła gabinetu koalicyjnego socjalistyczno-radykalnego, być może z Blumem na czele.

W artykule ogłoszonym wczoraj w „Populaire", Leon Blum wyjaśnia stanowisko socjalistów twierdząc, że opracowany przez Chautemps'a nowy program jest niezgodny z zobowiązaniami, powziętymi przez premiera 7 tygodni temu w chwili tworzenia jego rządu.

—o—

Refleksy walki ONR-ów na terenie

Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa (tel.) Ostatnie wypadki polityczne w znacznym stopniu poderwały znaczenie grupy O. N. R. „Falanga", która usiłowała odegrać rolę polityczną na terenie młodzieży narodowej i jednocześnie na terenie OZN poprzez Związek Młodej Polski.

W związku z tym rywalizująca z „Falangą" grupa O. N. R. „A. B. C" ma nadzieję wygrać swoje atuty i przystąpiła do energicznej ofenzywy Na odcinku O. Z. N. ofenzywa ta prowadzona jest przez związaną z A. B. C. grupę „Jutra Pracy", która silnie atakuje byłych doradców płk. Koca, będących protektorami Związku Młodej Polski

Odezwa w sprawie incydentu

wileńskiego

Warszawa (tel.) W niedzielę 13 bm. ukaże się w prasie odezwa podpisana przez szereg organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych, wchodzących w skład obozu niepodległościowego.

Odezwa skierowana jest przeciwko redaktorom „Dziennika Wileńskiego" oraz solidaryzuje się z wystąpieniem oficerów wileńskich pułków legionowych.

Inicjatywa wydania odezwy z Unii Związków Obrończyń Ojczyzny.

POLITYKA W SZKOLE

Warszawa tel. W ostatnich dniach na terenie gimnazjów wzmogła się akcja polityczna.

W dniu 9. bm. w godzinach wieczornych grupa uczniów szkół średnich w Warszawie rozlepiała na przecznicach ul. Marszałkowskiej ulotki Związku Młodej Polski. Treść ulotek nawiązywała do walki z „folksfrontem" i wzywała młodzież do wstępowania w szeregi Z. M. P.

Jednocześnie donoszą ze Śląska, Zagłębia, województw południowo wschodnich i Wilna o wzroście aktywności organizacji „młodych piłsudczyków" — Związku 13. Maja.

W Wilnie „młodzi piłsudczycy" kolportowali niedawno odbite na Gestetnerze własne pismo p. n. „Czyn"

PPS. i Klub Demokratyczny idą razem

Warszawa (tel.) Polska Partia Socjalistyczna i Klasowe Związki Zawodowe organizują w dniu 13 bm. w Warszawie kilka zgromadzeń masowych przeciwko ordynacji wyborczej do 6 większych miast w Polsce. Na zgromadzeniach tych poza przemówieniami przedstawicieli P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych wygłoszą też przemówienia członkowie Klubu Demokratycznego. Jest to początkiem współpracy tych dwuch organizacyj politycznych.

—o—

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

cie!!.. — — — Zapłonęły twarze, - zajaśniały spojrzenia dziwnym ogniem **oddania się aż poza grób..**

Przeszli, — — lecz **Jego** oczy poszły z nimi miłośnie, — ojcowsko z tą małą gromadą...

Szukały Tych, co na ugorach, na bagnach zostali...

„Nie zmęczeniśmy Komendancie!" Tam daleko poza nami, w lipcowym poranku **czerwieniły się krwawe polskie maki..**

— — — — — — — —

„Żołnierze!

Dumny jestem z zachowania się **I Brygady** w tych bojach. — — —

Najcięższe zadanie bojowe spadło tym razem na **pułk 5 „Zuchowatych" Berbeckiego.** — Tu nawała artylerii była najcięższa, ataki najsilniejsze, a położenie na skrzydle najmniej pewne. Pułk stracił swego dowódcę ciężko rannym, obu komendantów batalionów zabitymi, połowa dowódców kompanii legła zabitych i rannych, **więcej niż połowa oficerów i połowa żołnierzy spłaciły krwią serdeczną dług Ojczyźnie** i sławie wojska i pomimo to pułk zmniejszony w składzie wyszedł wyczerpany fizycznie — nie i moralnie.

Boje pułku Berbeckiego i VI baonu kpt. Kukiela w dniach **4, 5, 6 lipca,** jeżeli pozostaną w mojej pamięci smutnymi z powodu ciężkich i bolesnych strat najlepszych kolegów broni, zaliczonymi jednak być muszą do **najsławniejszych, jakie Brygada przeżyła...**

Czeremoszno, 11 lipca 1916 r.

J. Piłsudski.

— — — — — — — —

I znów wspomnienia lawiną uczuć pchają się do głowy i serc! To — **Narodzenie się Legendy...**

— — — — — — — —

To 1914... Noc sierpniowa, — — a z Krakowa wychodzi **Kompania Kadrowa.**

„Odtąd nie ma strzelców, ani drużyniaków, — wszyscy jesteście Żołnierzami Polski".

— — — — Daleko na przedzie mały **patrol Beliny...**

— Na granicy Michałowickiej wojsko i żandarmi austriaccy prezentują broń...

„Kompania stój!"

Wyszedł przed front młodziutki **porucznik Kasprzycki.**

„Obywatele! Od 1831 roku jesteście pierwszymi żołnierzami regularnej Armii Polskiej, która wkracza na tą ziemię"...

Obywatele! Oddajmy cześć tej Ziemi!

— — — — Na granicy wywalone słupy graniczne leżą...

Miechów... W rafinerii ostrzą swoje bagnety...

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Kapitan Karasiewicz - Tokarzewskie kieruje patrolową akcją piechoty i ułanów... Znoszą z przedpola dzielni ułani swoich i naszych poległych i rannych. — **Na pozycje** leje się ulewa ognia, zmiatając piasek z przedpiersia okopów.

Wysoko na drzewie, na placówce obserwacyjnej **5 Pułku, porucznik Adam Koc,** z lornetą przy oczach.

Kotłuje i tłumi się ziemia od wybuchów granatów — na okopy leci **jakby gęsty deszcz** — ulewa pękających ekrazytówek... **Śmierć idzie wśród pól i plony zbiera...**

Trafiony **porucznik Koc** spada z drzewa na gałąź... Biegną z pomocą koledzy, — biegnie **porucznik Wielkopolanin, sierżant Białkowski..** — **Biegnie z pomocą sierżant Sułkiewicz — i kilku innych...**

Zdejmują z drzewa ciężko rannego, **o szarej, jak piopoł twarzy i niosą...** — — — — Niosą!....

— — — — **Trafiony kulą w serce paad sierżant Sułkiewicz..** — — —

— — — — Leży teraz na nasypie okopu ze Swoim uśmiechem na martwej twarzy, — — owitej jakby w Szczęście dobrze odbytej **„Wiernej Służby".** — — — —

— A my **stoimy nad Nim oniemiali,** — nie wierzymy, że On już nie wstanie, i nie przemówi do nas Swoim cichym głosem...

On — Aleksander Mirza - Sułkiewicz, — tatar, co Polskę kochał — sierżant **5 Pułku I Brygady,** — — który tej **Ziemi** oddał całe żlcie i wszystką **Swą krew...**

Stoimy nad Nim rozciągniętym na żółtym piasku okopu!...

— — — — — — — —

Ktoś ociosał **brzozowy słup z półksiężycem,** — nadeseczce z paczki od amunicji wypisano **tabliczkę grobową...**

— Rząd dołów przed nami wykopany, — ten pierwszy, to Jego. — **Sułkiewicza...** — — — —

— — — — **Znoszono z przedpola poległych!....**

— — — — Powoli zajechała prosta taborowa furmanka, — na której leży z białych desek trumna... — — **To On!..** Dźwignęły z wozu młode ręce żołnierzy, — — ktoś z niosących odbił na jasnych deskach trumny ślad krwawej ręki, — **w krwi zamaczanej... To z trumny przecieka lo...** — — — — **Stoimy kołem,** — — a rzędem kładą poległych do wykopane doły... — — — **Tak strasznie ziemia tłucze!..**

...Nie chcemy nawet od was uczucia n! waszych serc — ni waszych łez...

— — — — Ktoś zaśpiewał — i śpiew zdławiły łzy...

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Po 20 latach przyszli Twoi koledzy, aby Cię na tych pamiętnych polach szukać, — — znaleźć, — i do tej **Wolnej już, i Niepodległej Polski powieść!..**

Daleki Wołyń!...

Wiatr i czas **zatarł ślad mogił,** — popalone sioła już w innych miejscach się odbudowały...

Przyjechali ci, co świadkami byli, jak Cię zakopywano... **20 z górą lat!...**

Trudno było znaleźć bodaj ślad, — szukano długo, — i przekopano wiele morgów chłopskich pól, — na których rosły **karpiede i kapusta!...**

Wykopano nareszcie długi rząd mogił!.

— — — — **Na Twoim** palcu, jak my Cię do trumny kładli był pierścionek, — **ten z aluminium...**

— — — — I po pierścionku poznaliśmy Cię — **to byłeś Ty!..,** —

I znów usłyszałeś tą tęskną pieśń...

„My I Brygada"... — — — — i że — — — **uznania też...**

— — — — — — — —

— — — — — — — —

I wzięła Cię Polska z tej Wołyńskiej Ziemi, — gdzie tyle lat leżałeś i powiozła...

Wiodła Cię **na armatniej lawecie przez Polską Stolicę...** Pochyliły się Sztandary!....

Biły dzwony, jęczały werble!....

To obywatel, sierżant, Aleksander Mirza - Sułkiewicz, Żołnierz 5-go Pułku I-szej Brygady, książe tatarski, — który polską Ziemię nad wszystko ukachał, powracał...

MARZEC
12
Sobota

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 158-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-65
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 191-09
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Konstantego.
Sobota Grzegorza.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem“ i „Bohaterowie morza“.
APOLLO: „Romans szulera“.
ATLANTIC: „Yoshiyara“ i „Panna Piotruś“
BAGATELA: „Gwiazda Riviery“ oraz rewia „Wesołe koszary“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor“
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza“
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie“
STELLA: Ulani z powstania listopadowego „Ku wolności“.
SZTUKA: „Książę X“
UCIECHA: Huragan.
WANDA: „Ubóstwiana“.
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Walsugana i Dolomity — piękne widoki gór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT“:
We wtorki i piątki „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego (I i III część).

—§o§—

Radio

Sobota, 12 marca

11.15 Audycja dla szkół 14.50 Muzyka 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Krakowskie żaki“ 16.15 Trio salonowe Emili Filipowskiego: Emil Filipowski skrz., Michał Zinkow (wiol.) Włodz. Ormicki (fort.) 17 Humor rzymski, felieton wygł. dr Gustaw Przychocki, prof. U. J. 17.15 Utwory skrzypcowe kompozytorów jugosłowiańskich w wyk. Ljubena Wladigerowa, przy fort. prof. L. Urstein 18.15 Wizerunek dawnej mieszczanki krakowskiej wygł. Mgr. Helena Święchowska 18.30 Miniatury kwartetowe w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej 19 Audycja dla Polaków zagranicą 20 „Fraquita“ operetka w 3 aktach Franciszka Lehara 22 Skecze Feliksa Zandlera: 1) Poradnik dla gramofonów 2) Bardzo mi przyjemne 3) Hallo, tu się pali 22.15 Piosenki, ballady i duety przy gitarze w opr. Adama Eplera, teksty Tad. Brodzkiego 23 Kurancik staroświecki.

Kraków do wieczora...

Protest przeciw glajchszaltowaniu adwokatury

Działające od szeregu lat na terenie Krakowa Zrzeszenie prawników socjalistów wszczęło akcję protestacyjną przeciw usiłowaniom, zmierzającym do pozbawienia adwokatury niezależności i samorządu.

Zapoczątkowaniem tej akcji samoobronnej było zebranie zwołane przez wspomniane Zrzeszenie onegdaj do sali Starego Teatru.

Zebrały się liczne rzesze poważnych adwokatów miasta Krakowa, zjawili się również i młodzi a także aplikanci adwokaccy obojga płci.

Zebranie zagaił wiceprezes Zrzeszenia adw. dr. Glasner, poczem po wyborze prezydium, do którego zebrani powołali adw. dra Artura Glasnera i dra Antoniego Pajdaka, wygłosili referaty adw. dr. Ringelheim oraz adw. Świątkowski z Warszawy, który specjalnie w tym celu przyjechał na zaproszenie Zrzeszenia do Krakowa. W dyskusji przemawiali ponadto adw. dr. Ignacy Aleksandrowicz, adw. dr. Bross. oraz adw. dr. Pajdak.

Tak referaty jak i przemówienia, wygłoszone w dyskusji stały na wysokim poziomie, odznaczały się powagą i głębokością myśli. a wypowiedziane zostały ze swadą i polotem Toteż wywarły one silne wrażenie i spotkały się z wielkiem uznaniem i gorącymi oklaskami.

Główną myślą przewodnią tych przemówień było, że dążności skierowane przez wojujący obóz narodowy z takim uporem przeciw adwokaturze przeciw jej niezależności i samorządowi. są jeno wyrazem ogólnej reakcji i że tylko wraz z zdobyciem wolności na szerszych terenach oraz gruntownej demokratyzacji naszego życia — odzyska i — obecnie tak silnie atakowana adwokatura swoje prawa — całkowitą niezależność i pełny demokratyczny samorząd. Do tego atoli przyczynić się powinni sami adwokaci stawając do walki także o te szerokie swobody demokratyczne.

W myśl tyc hwywodów zgłoszona została następująca rezolucja:

„Zgromadzenie zwołane przez Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Krakowie, adwokaci i aplikanci stwierdzają:

że adwokatura jako zawód społecznie konieczny może wykonywać na leżycie i z pożytkiem dla ogółu swoje obowiązki tylko wówczas gdy jest wolna i niezależna oraz oparta o ustrój samorządowy adwokatury,

że uchwalony no Podkomisji Sejmu projekt nowego prawa o adwokaturze, hołdujący zasadom totalistycznym uzależnia dostęp młodych sił do adwokatury od dowolności administracji niszczy niezależność adwokatury i pozbawia ją samorządu,

nawołują oświecony ogół polskiego społeczeństwa, klasę robotniczą i całą ludność pracującą Polski do wyrażenia protestu przeciw grożącemu podwarzaniu sprawiedliwości i szkodliwym zapędom totalistycznym“.

—§o§—

Cyniczna rezolucja Koła Polonistów dla doc. Cywińskiego

Onegdaj odbyło się walne zebranie Koła Polonistów U. J. które stało się terenem burzliwych walk.

Koło Polonistów opanowała grupa działaczy „narodowych“ która od samego początku swej działalności stosowała metody powszechnie znane.

Chcąc zdyskredytować ogół członków niechętnych swej działalności, zarządowi „narodowemu“ i stawiającym wotum nieufności dla tego zarządu grupa „narodowców“ wchodzących w skład zarządu wystąpiła z zarzutem przynależności ogółu członków do skrajnej lewicy.

Mając poparcie prof. Pigonia zarząd wbrew statutowi nie uwzględnił prośby członków o zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, które miało usunąć rozpolitykowanych studentów z zarządu.

W wyniku reakcji znieważony został jeden z działaczy „narodowych“ Bielatowicz.

Zwyczajne walne zebranie odbyło się dnia 8 marca w obecności kuratora docenta Milewskiego oraz nie będącego już studentem Bielatowicza.

Zarząd nie mógł się wyliczyć z pieniędzy, nie mógł wytłómaczyć się z zarzutów kilkakrotnego pogwałcenia statutu.

Docent Milewski nie dość, że nie ingeruje fakt nieprawego odbierania głosów mówcom endeckim ale jako kurator i wysłannik senatu stara się zmusić uczestników zebrania do głosowania za wnioskiem niepopularnym, i wyklucza z zebrania jednego z polonistów, który odważył się podnieść zarzut przeciw kuratorowi.

Wtym momencie kilkudziesięciu członków opuszcza zebranie.

Lecz nie w tym tkwi cały sęk. Pozostali uczestnicy zebrania przy obecności wysłannika Senatu U. J. doc. Milewskiego na wniosek jednego z „narodowców“ uchwalili rezolucję, wyrażającą współczucie i głęboki hołd dla wielkiej i braterskiej postaci docenta Cywińskiego.

Ta niesłychana, bezczelna prowokacja „narodowej studenterii“ mówi sama za siebie.

Spodziewamy się, że miarodajne czynniki zajmą się w krótkim czasie docentem Milewskim jak i uczestnikami zebrania.

Bezkarne drwiny z prawa i drogich całemu narodowi symbolów domagają się ostrych represji wobec winnych.

Umysłowo chory fałszerzem monet?

W dniu dzisiejszym toczy się w sądzie przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko Wojciechowi Jabłosze wraz z 5 towarzyszami oskarżonym o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych monet.

Przestępstwa tego dokonali oskarżeni przez dłuższy okres czasu.

Jednakże co do poczytalności Jabłochy zachodzą wątpliwości. Obrona powołała 2 biegłych mających utwierdzić zmniejszoną poczytalność oskarżonego.

Swego czasu bowiem doznał Jabłocha kilkunastu ran głowy.

Ława obrońców w procesie Dra Drobnera

Jak się dowiadujemy, obok adwokata dr. Aleksandrowicza z Krakowa ma bronić dr. Bolesława Drobnera przedstawiciel palestry polskiej dr. Leib Landau ze Lwowa oraz adwokaci warszawscy dr. Kohn i dr. Szumański.

Proces rozpocznie się z końcem b. miesiąca.

Kursy dla interwencjonistów

(Telefonem z Warszawy.)

Pod przewodnictwem p. Czesława Klarnera odbywa się co tydzień posiedzenie t. zw. komisji dla zbadania interwencjonizmu.

Komisja ta składająca się prawie ze samych niezbyt popularnych osobistości gospodarczych według zgodnego zdania opinii ma jedynie na celu zaklajstrować nie zbyt szczęśliwe posunięcia Ministerstwa Przemysłu i Handlu działa bez jakiegokolwiek programu prac czy dyskusji.

Właściwe zebrania tygodniowe poświęcane są wysłuchiwaniu odczytów które dla wykształcenia uczestników komisji wygłaszają delegaci p. wiceministra A. Rosego.

Za jednego z głównych referentów wykładowców uchodzi brat p. wiceministra Rosego urzędnik lewiatana p. Edward Rose.

Tematem wykładów są ustroje korporacyjne we Włoszech i Niemczech.

Jak dotąd za najzdolniejszego słuchacza kursów uchodzi oprócz p. Cz. Klarnera p. inż. Haluch Brzozowski.

Wiece PPS. w wojew. krakowskim

W ostatnią niedzielę odbył się w woj. krakowskim szereg wieców publicznych zwołanych przez P. P. S.

Na wiecach tych omawiano sytuację polityczną a zwłaszcza samorządową w sprawie ordynacji wyborczej do samorządu.

Uchwalono wszędzie rezolucje domagające się 5-cioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

Wiece odbyły się w Krakowie Zakopanem, Wieliczce, Oświęcimiu Jaworznie Dąbrowie Nar. Byczywie Jeleniu Mogile Kosocicach Opałkowicach i t. d.

—§o§—

Obława w Krakowie

Przez 2 ostanie dnie przeprowadziły organa P. P. rewizję podejrzanych mieszkań i melin oraz dokonali obłowy na terenie plant.

Wwyniku akcji ujęto 60 osób będących w posiadaniu przedmiotów pochodzących z kradzieży oraz narzędzi do włamania.

—§o§—

Urojeni komuniści

Nauczycielstwo szkół powszechnych od szeregu miesięcy jest atakowane przez prasę klerykalno - endecką.

Przy uchwalaniu budżetu M. W. R. i O. P. ataki te przybrały na sile zarówno w Sejmie jak i w Senacie, gdzie wrogowie nauczyciela pragną wmówić w społeczeństwo, że wśród nauczycielstwa związkowego jest 93 procent komunistów.

Wszyscy ci, którzy obrzucają błotem nauczycielstwo związkowe, posądzając go o komunizm, to są albo okupańci, którym Państwo Polskie płaci za sianie nienawiści, albo ich sprzymierzeńcy endeccy szukający sensacji.

Zamiast szerzenia demagogii, byłoby pożyteczniej, aby czcigodni posło wie i senatorowie w rodzaju pp. Rudowskich i Bispingów, którzy zawdzięczają swe mandaty w większości owym urojonym komunistom, wskazali ilu i którzy nauczyciele związkowi skazani zostali prawomocnym wyrokiem za działalność ko munistyczną, albo ujawnili społeczeństwu istotną tragedię nauczyciela.

Ustawą uposażeniową zepchnięty na ostatni stopień drabiny społecznej bierze nie wiele więcej, niż woźny, a mniej niż kapral i policjant. Żyje w ostatniej nędzy — człowiek, który uczy cudze dzieci nie może kształcić swoinch, bo nie stać go na to. Ugina się pod ciężarem pracy zarówno w szkole, jak i poza szkołą. Traci siły i zdrowie. Ugina się pod ciężarem napaści, lecz nic go nie zdoła złamać. Wytrwa na posterunku.

T. Jbr.

naucz. związkowiec.

Nie pochłaniają zbrojenia angielskie

Budżet wydatków Wielkiej Brytanii obciążany jest z roku na rok coraz większymi pozycjami na armię i zbrojenia.

Uchwalony obecnie budżet na następny rok przewiduje 102.720.000 funtów (2,7 miliardów zł.), na lotnictwo wobec tylko 82 i pół miln. funtów w roku poprzednim. Na armię lądową przeznaczono 106 i pół miln. funtów (2.8 miliardów zł.) wobec 82,1 miln. w r. ub.., wreszcie na flotę morską — 123,7 miln. funtów (3,2 miliardów zł.3 wobec tylko 105 miln. funtów w r. ub.

Łącznie wydatki angielskie na armię i zbrojenia wyniosą obecnie blisko 33 miln. funtów (8.65 miliardów zł.), a więc o 63 miln. funtów więcej, niż przed rokiem.

POLICZEK DLA LEYA

Pod tym tytułem przynosi niemiec ki „Neuer Vorwärts‘ wiadomość, że kierownik Niemieckiego Frontu Pracy, Ley zaprosił do Niemiec Waltera Citrine‘a, sekretarza angielskich związków zawodowych.

Citrine odparł na to listem otwartym, w którym stwierdza, że chętnie studiuje wszystko, co na studia zasługuje. Jednakże groteskowo wyglą da propozycja Leya, by studiował warunki pracy w Niemczech.

Wie on mianowicie doskonale, że niezależne i swobodne badania są w Niemczech niemożliwe. Nie istnieją tam możliwości swobodnego wypowiadania się, a członkowie Frontu Pracy, który w rzeczywiśstości jest organizacją państwową, a nie zawodową ,nie będą mieli możliwości dokładnego zdanie sprawy z właściwej sytuacji.

Walter Citrine protestował swego czasu przeciwko rozwiązaniu niemieckich związków zawodowych, przeciwko zniszczeniu partii politycznych, przeciwko prześladowaniom Żydów.

Protestował w imieniu międzynarodowego ruchu zawodowego. Wielka ilość przyjaciół Citrine‘a siedziała lub siedzi w obozach koncentracyjnych jedynie dlatego, że byli działaczami związkowymi.

Taka oto była odpowiedź sekretarza angielskich organizacyj robotniczych.

Interesowałoby nas, jak czuł się ten po przełknięciu tego niestrawnego kąska. **Mim.**

Cieszcie się z życia

Każdemu robotnikowi niemieckiemu było przed przewrotem hitlerowskim wiadomo, że przedsiębiorca to człowiek, który reprezentuje i to bez względnie, przede wszystkim swoje interesy.

Obecnie, na skutek usilnych próśb Gśoebbelsa, popartych odpowiednimi środkami, przedsiębiorcy niemiecy są „Volksgenossen" czyli „towarzyszami“, dobrymi wujaszkami, którzy zawsze mają w kieszeni łakocie dla swych kochanych robotników, — szczypią ich miłośnie w policzki, każde życzenie odczytują im z oczu.

Tak naprzykład w jednym z zakładów przemysłowych w Prusach Wschodnich, wujcio fabrykant zainicjował śliczną rzecz, która napewno pocieszy robotników po licznych obniżkach płacy, po przymusowych ofiarach i tym podobnych przyjemnościach.

Mianowicie już nie syrena będzie swym wyciem zwoływała robotników do pracy, ale dzwoneczki, które będą wygrywały melodie: „Cieszcie się z życia“, albo „Bracia do szybów i kopalń“....

W ten sposób byłoby dokonane dzieło solidarności klasowej. Ale radzimy pomysłowemu fabrykantowi dobrze się zastanowić. Dzwoneczki bowiem nie znają tekstu, tylko wiernie odtwarzają melodię ukradzioną niemieckim socjalistom.

A kto zaręczy, że robotnicy, którzy w sercu zachowali jeszcze pierwotne brzmienie słów, nie pisłuchają ich uroczystego wezwania: „Bracia do słońca, do wolności!“...

Więc może już lepiej pozostać przy hymnie Horsta Wessela! **Min.**

—§o§—

Międzynarodowy świat gospodarczy

entuzjazmuje się raportem v. Zeelanda

W Paryżu odbyło się posiedzenie komisji dla rozwoju handlu zagranicznego, istniejącej przy międzynarodowej Izbie handlowej poświęcone rozpatrzeniu raportu premiera Belgii Van Zeelanda, dotyczącego uchylenia przeszkód, które hamują nor malny rowój tego handlu.

Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele sfer gospodarczych 18 państw. Polskę reprezentowali pp. Alfred Falter i Roger Battaglia.

Komisja wyraziła najwyższe uznanie dla dzieła premiera Van Zeelanda, przypisując raportowi doniosłe znaczenie międzynarodowe.

Jednocześnie wyrażono nadzieję, że największe mocarstwa gospodarcze świata przyłączą się do inicjatywy rządów brytyjskiego i francuskiego, które obarczyły premiera Van Zeelanda tą doniosłą misją.

Poza sprawą raportu Van Zeelanda komisja rozważała różne problemy, związane ze wzmożeniem wymiany międzynarodowej, a m. in. zagadnienie stopniowego obniżania poziomu taryf celnych, likwidowania systemu clearingowego oraz spra wy surowcowe.

Po posiedzeniu odbył się raut, na którym byli obecni pp. min. Bonnet, Cot, Elbel i Hymans.

SEKCJA NARCIARSKA KRAK. KLUBU TENISOWEGO urządza obóz w Zakopanem od 20 marca do 31 marca br. Zgłoszenia w Sekretariacie Klubu, Kraków, Rynek Główny 12 między godz. 7—8.30.

50-procentowa zniżka kolejowa na przejazd do Zakopanego i z powrotem.

Umarli ratują żywych

W ostatnich latach medycyna odkryła nową dziedzinę terapii, która z każdym rokiem daje coraz lepsze rezultaty. Chodzi tu nie o mniej ani o więcej — jak przeszczepianie organów lub ich części z człowieka umarłego ludziom żywym.

Jak wykazały szczegółowe badania lekarskie po śmierci człowieka poszczególne części i składniki jego organizmu zachowują jeszcze przez pewien czas swoją siłę żywotną. I tak móg „żyje“ jeszcze 10 minut po śmierci — mięsień sercowy 20 minut, oczy 30 minut — mięśnie ramion i nóg 4 godziny, ciałka krwi 18 godzin, kości 3 dni, a skóra 5 dni.

Szczególnie cenną dla medycyny jest kwestia zachowania żywotności ciałek krwistych 18 godzin po śmierci. Ostatnie doświadczenia, prowadzone w laboratoriach medycznych, pozwoliły na wynalezienie sposobu, dzięki któremu krew z organizmu martwego można przechować w stanie żywotnym znacznie dłużej. Wiele szpitali, wykorzystując ten nowy sposób, posiada już obecnie znaczne ilości krwi zapasowej, przeznaczonej do transfuzji, a wyciągniętej z żył zmarłych ludzi. Szerokie możliwości w dziedzinie zachowania żywych przez transfuzję krwi z nieboszczyków lub przeszczepianie ich organów zawdzięczamy doświadczeniu lekarzy ameryk. którzy stwierdzili m. in. także, że nerki i wątroba ludzi zmarłych mogą w pierwszych godzinach po zgonie być przeszczepione ludziom żywym, cierpiącym na schorzenia tych organów.

Harcerze na strzelnicę!

W czasie od 1 kwietnia do 1 maja br. odbywać się mają na terenie całego kraju wiosenne harcerskie korespondencyjne zawody strzeleckie które przeprowadzą hufcowi.

W zawodach tych będą mogli wziąć udział wszyscy harcerze, przy czym o odznakę srzelecką II klasy mogą strzelać tylko posiadacze odznaki III klasy.

Przewidziana jest klasyfikacja zespołowa i indywidualna.

Kącik dla pań

Pielęgnowanie szyi

Pierwszą oznaką starzenia się są nie zmarszczki, jak się to powszechnie sądzi, ale wygląd szyi, gdyż tak skóra, jak i mięśnie jej wiotczeją naj wcześniej. Ponadto skóra żółknie, od bijając kolorem od karnacji cery, czego nie zakryje żaden puder.

Na zjędrnienie mięśni, jak również na usunięcie zbędnego podbródka, niezastąpiona jest gimnastyka szyji. Należy ją jednak rozpocząć w wieku młodym, a nie wtedy, gdy zwiotczałe mięśnie trudno już przywrócić do dawnego stanu.

Gimnastykę taką należy robić co dzień, poświęcając jej pięć minut czasu. Polega ona na ruchach głowy z góry na dół i odwrotnie, przyczem głowę należy pochylić najniżej, jak można, oraz odchylać ją silnie i po malu.

Ten sam ruch robi się następnie na oba boki i wreszcie wokoło ruchem zegarowym.

Skórę szyji należy na nos dobrze natłuszczać. Przy wiotczeniu szyji i skłonności do obwisania dobrze robi stosowanie na noc zimnych kompresów ze słonej wody.

—§o§—

Wskazówki ogólne dla pań

Ładna cera jest jednym z największych atutów urody kobiecej i nawet najpiękniejsze oczy, świeże usta i zgrabny nosek nie wynagrodzą, ani pokryją braków cery, gdy skóra twarzy jest zaniedbana, ma zbytnio rozszerzone pory, usiana jest wargami, szara i bez koloru.

Najważniejszym, kardynalnym czynnikiem zachowania ładnej i zdro wej ceny — jest utrzymywanie czystości twarzy, danie skórze możności swobodnego oddychania.

Ponieważ w dzień skóra pokryta jest przeważnie warstwą kremu, szminki, pudru z dodatkiem pyłu ulicznego, więc przynajmniej w nocy powinna być zupełnie wolna od wszelkich tego rodzaju nieczystości, tamujących jej oddech, i oczyszczona przed snem nadzwyczaj staranie.

TRYBUNA SPORTOWA

DLACZEGO ARESZTOWANO VON CRAMMA?

Słynny tenisista oskarżony jest o homoseksualizm

Jak już donieśliśmy zaaresztowany został w Berliine Gotfried v. Cramm, znany niemiecki tenisista i czołowy gracz świata.

Cramm aresztowany został przez policję kryminalną, jako podejrzany o przestępstwo przeciwko par. 175 niemieckiego kodeksu karnego. Przepisy tego paragrafu mówią o karach za wykroczenia homoseksualne.

Cramm powrócił w ubiegłym tygodniu ze swym partnerem w walkach o puchar Davisa — Henklem, z tournee światowego, które przyniosło mu szereg sukcesów, m. in. dwa zwycięstwa nad Donald Budgem, — pierwszą rakietą świata.

Po przybyciu do Monachium Cramm oświadczył, że zamierza pozostać jeszcze przez kilka dni w Bawarii na sportach zimowych. Aresztowanie Cramma nastąpiło jeszcze w sobotę.

W kołach urzędowych podkreślono, że aresztowanie Cramma nie ma charakteru politycznego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że uroczyste powitania, zapowiadane przez związki sportowe nie odbyły się i najwidoczniej zostały odwołane niemal w ostatniej chwili.

Podkreślić jeszcze trzeba, że nawet najbliżsi przyjaciele sportowcy Cramma, oraz jego rodzina nie zostały powiadomione o szczegółach jego aresztowania, gdzie Cramm przebywa.

* * *

Początek kariery v. Cromma datuje się od roku 1932. Cramm liczył wówczas 23 lata, walczył poraz pierwszy w barwach Niemiec o puchar Davisa.

Z ósmego miejsca w szeregu czołowych rakiet świata przesunął się na czoło, zajmując w roku 1932 miejsce za Perrym i w r. ub. za Budgem.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rola Niemiec w tenisie kontynentalnym opierała się jedynie na sile przebojowej Cramma, który w ciągu ostatnich sześciu lat osiągnął szereg pierwszorzędnych sukcesów we wszystkich częściach świata.

Jego gra odznaczała się nie tylko wysową techniką, ale i była estetycznie doskonałą zewnętrznie.

Urodzony 7 lipca 1909 r. w Nettlingen. Do r. 1930 ożeniony był z baronówną Lizą v. Dobeneck. Małżeństwo to w r. ub. zostało rozwiązane.

* * *

Prasa zagraniczna, podając wiadomość o skłonnościach homoseksualnych Cramma, przypomina, że i wielki Wiliam Tilden, który przez szereg lat był pierwszą amatorską rakietą świata, a i obecnie jako zawodowiec jest najpierwszy — ma te same skłonności.

Piłkarscy „poławiacze pereł"

polują już na talenty śląskie

W związku ze zniesieniem karencji dla piłkarzy na Śląsku, przybyło kilku przedstawicieli klubów z innych okręgów, którzy namawiają miejscowych piłkarzy do przeniesienia się poza Śląsk.

Krążą pogłoski, jakoby 4 piłkarzy Śląskich z drużyn okręgowej Ligi, skaperowanych zostało do jednej z drużyn ligowych.

W związku z tym zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ma wydać w najbliższych dniach apel do wszystkich klubów piłkarskich na Śląsku, wzywający do nieudzielania zwolnień piłkarzom, mającym zamiar przenieść się poza teren okręgu śląskiego.

Eliminacje do reprez. Europy

Dnia 29 kwietnia odbędą się w Berlinie eliminacje w związku z ustaleniem składu reprezentacji bokserskiej Europy na mecz z reprezentacją Ameryki.

Do zawodów eliminacyjnych zostali wyznaczeni trzej bokserzy polscy: Sobkowiak, Czortek i Kolczyński.

Na motorowerach za granicę

Kilku młodocianych zwolenników sportów motorowych zamierza z wiosną wybrać się za granicę na tzw. motorowerach, czyli motocyklach o litrażu 100 ccm.

Jak wiadomo, motorowery cieszą się w Polsce zupełnie od niedawna coraz większym powodzeniem z racji zwolnienia tych pojazdów od podatku, jakim podlegają normalne motocykle.

Dotychczas jednak używano motorowerów wyłącznie dla przejażdżek po mieście lub najwyżej wycieczek podmiejskich.

Pomysł młodych „motorowerzystów" zasługuje też z tego względu na uwagę. Zamierzają oni udać się do Czechosłowacji, Austrii, a następnie do Szwajcarii.

Krwawy pochód Japonii trwa

Nowa siedziba rządu Czang Kai Szeka

Komunikat głównego sztabu donosi, że wojska japońskie zajęły dotychczas w północnych Chinach terytorium 669 tys. km. kwadratowych. co mniej więcej równa się przestrzeni całej Japonii.

W centralnych Chinach zajęto terytorium 70. tys. km. kw. to znaczy przestrzeń. równą wyspie japońskiej Hokkaido.

W walkach ostatniego tygodnia na froncie kolei Pekin - Hankow oraz w prowincji Szansi straty chińskie przekroczyły 30 tys. żołnierzy.

Główne siły Czang Kai Szeka zebrane są w rejonie kolei Łunhai skąd wychodzą częste kontraataki chińskie prowadzone niekiedy z dużym rozmachem.

W centralnych Chinach największą aktywność objawiają Chińczycy w rejonach koło Whu i Hongczou.

Dlatego też obecnie przygotowuje się dla przyjęcia rządu m. Kunbin. stolica prowincji Junan.

W gorączkowym tempie buduje się lotniska i organizuje się sieć linij lotniczych łączących m. Kunmin z innymi centrami Chin, a jednocześnie buduje się drogę dla samochodów między m. Kunmin a państwem Birma.

Szosa ta jest już gotowa na odcinku Kunmin Dali; na dalszych odcinkach droga prowadzi przez góry co nastręcza przy budowie wielkie trudności techniczne.

Lecz wszystkie ataki chińskie prowadzą tylko do wielkich strat w ludziach i zawsze zostają odparte.

Prasa chińska donosi, że plan Czang Kai Szeka przewidujący skoncentrowanie wszystkich urzędów i organów Kuomintangu w prowincji Szeczwan nie powiódł się.

Zarząd Towarzystwa Zyd. Szkoły Społecznej

zawiadamia, że w roku szkolnym 1938/39 otwiera Koedukacyjną szkołę powszechną.

Wpisy do kl. I. szkoły powszechnej przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9 do 12 w lokalu własnym przy Rynku Gł. 17 I. p.

AMERYKA BOJKOTUJE TARGI LIPSKIE.

Londyn. — „Times" donoszą w związku z otwarciem tegorocznych targów lipskich, że firmy amerykańskie nie są reprezentowane na targach.

„Rigoletto" w operze krakowskiej.

Uulubiona ta perła popularnych melodii opera J. Verdiego zostanie wznowiona w najbliższy poniedziałek dnia 14 b. m. z gościnnym występem trójki znakomitych artystów Leonida Zachodnika, pierwszego tenora państw. opery w Rydze świetnego wykonawcy partii księcia, Ady Sari znakomitej odtwórczyni koloraturowej partii Gildy, oraz Eugeniusza Mossakowskiego, który jako Rigoletto święci prawdziwy triumf sztuki wokalnej i aktorskiej.

W dalszych partiach wystąpią: A. Mazanek, Z. Bułatówna, A. Cirin, oraz M. Foherpataky. I. Piszczkówna, A. Książkiewicz i A. Wolak.

Uroczystość odsłonięcia popiersia Karola Huberta Rostworowskiego w teatrze krak.

W niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 13 w południe odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie uroczystość odsłonięcia popiersia ku uczczeniu pamięci śp. Karola Huberta Rostworowskiego.

Na scenie teatru odsłonięte zostanie popiersie z bronzu zmarłego pisarza dłuta Pugeta, ofiarowana teatrowi krakowskiemu z inicjatywy krakowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich przez komitet obchodu jubileuszowego twórcy „Judasza" z Kariothu", jakim społeczeństwo i teatr krakowski uczciły znakomitego pisarza przed dwoma laty.

Przemówienie poświęcone twórczości K. H. Rostworowskiego wygłosi prof. dr. Roman Dyboski, utwory znakomitego poety wypowiedzą: T. Białkowski J. Karbowski, i W. Nowakowski.

W związku z niedzielną uroczystością, wydane zostanie staraniem Kraw. Oddz. Zw. Zaw. Literatów Polskich i teatru miejskiego wspomnienie o znakomitym pisarzu na które złożą się głosy: J. A. Gałuszki A. Stawarskiego, W. Góreckiego Z. Leśnodorskiego i K. Czachowskiego.

Bilety na uroczystość w cenie zł. 1 i 50 gr. sprzedaje kasa teatru miejskiego.

Ustąpienie de Mana ze względu na zły stan zdrowia

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie belgijskiej rady gabinetowej, które zakończyło się dopiero po północy.

Rada przyjęła do wiadomości prośbę ministra finansów de Mana o udzielenie mu zaleconego przez lekarzy miesięcznego urlopu przy równoczesnym pozostawieniu wolnej ręki premierowi w wyznaczeniu czasowego lub definitywnego zastępstwa.

Po dłuższej debacie rada ministrów przychyliła się do wniosku premiera, iż w obecnych warunkach jest rzeczą konieczną wyznaczenie definitywnego następcy ministra de Mana.

—o—

Tymczasowe kierownictwo ministerium finansów w Belgii objął minister robót publicznych Marlot.

NA FRONTACH W HISZPANII

Ministerium obrony Hiszpanii opublikowało następujący komunikat:

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych przeszedł nieprzyjaciel na 3 odcinkach frontu wschodniego do ataku, popartego przez lotnictwo, artylerię i czołgi.

Wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się przy czym nieprzyjaciel zajął miejscowości Fuentetidos Col Del Reventon, Col Malgosta, Risco i Los Claveles.

Lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali wczoraj miejscowości Reuss i Tortosa.

18 osób zostało zabitych a kilkadziesiąt rannych.

—o—

Marszałek Blücher zachwiany?

JEDEN OBŁĄKANY STALIN MA WSZYSTKICH ZASTĄPIĆ

Prasa londyńska notuje ostatnio wiadomości o rzekomym zachwianiu się wpływów marszałka Blüchera.

W myśl tych pogłosek w głównej siedzibie Blüchera w Chabarowsku zeszłego tygodnia agenci GPU. dokonać mieli szczegółowej rewizji konfiskując przy tym ważne dokumenty i aresztując sekretarza marszałka niejakiego Warejkisa.

Aresztowany Warejkis, który jest sekretarzem parti komunistycznej na Dalekim Wschodzie, oskarżony jest podobnie jak Rykow i Bucharin o szpiegostwo na rzecz państw obcych.

Warejkis jest pierwszym zbliżonym do Blüchera człowiekiem, który został obecnie aresztowany przez GPU.

Jest to pierwsza ofiara, za którą pójść mogą inne co mogłoby doprowadzić iż wkrótce sam Blücher będzie podejrzewany o „antystalinizm"

W samej Moskwie trwają w dalszym ciągu aresztowania. Pomiędzy zatrzymanymi przez GPU znajduje się 11 urzędników komisariatu spr. zagranicznych i 3 telefonistki oskarżone o szpiegostwo.

Telefonistkom zarzuca się, że pod słuchiwały rozmowy Litwinowa, sprzedając następnie treść podsłuchanych rozmów agentom obcych państw.

NALOT NA TOKIO SZYKUJE LOTNICTWO CHIŃSKIE

Singapore — Bawiący w Singapore przejazdem do Europy pilot chińskich powietrznych sił zbrojnych francuz Marcel Florein oświadczył przedstawicielom prasy, że Chiny w najbliższej przyszłości dokonają raidu lotniczego na Tokio.

Atak powietrzny planowany miał być od dawna, na przeszkodzie stał jednak dotychczas brak odpowiednich płatowców, na których obecnie wojskom chińskim nie zbywa (nowe aparaty są pochodzenia sowieckiego).

Enucjacja powyższa zbiega się z rozrzuceniem ostatnio nad Szanghajem przez aeroplany chińskie ulotek, przestrzegających Chińczyków przed udawaniem się do Dairenu, lub Portu Artura, japońskich baz morskich, które mają w krótkim czasie ulec bombardowaniu powietrznemu.

—§o§—

Znalazł się węgierski Schacht

Nowy skład gabinetu węgierskiego został potwierdzony przez regenta Horthy'ego przy czym dotychczasowy prezes Banku Narodowego Imredy wszedł do rządu jako minister bez teki, ministrem rolnictwa mianowany został dotychczasowy podsekretarz stanu w tym ministerium p. Franciszek Marschall, ministrem sprawiedliwości dotychczasowy pod sekretarz stanu w tym ministerium Edmund Mikech, ministrem finansów Remeneyi - Schneller.

Rekonstrukcja gabinetu nastąpiła w związku z realizacją planu gospodarczego premiera Daranyi którego kierownictwo spocznie w rękach ministra Imredy który będzie odgrywał taką rolę, jak Schacht.

—o—

Skwierawski skazany na karę śmierci

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący Władysława Skwierawskiego, mordercę szofera Szlendala na karę śmierci. Powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki zostało zasądzone.

W ostatnim słowie oskarżony Skwierawski oświadczył, że nie miał zamiaru zabójstwa i zaznaczył, że zdaje się na łaskę sądu.

Zasądzenie pary morderców

we Lwowie

Lwów (tel.) Wczoraj ogłoszony został wyrok w procesie tancerki Rogozińskiej i jej wspólnika Chmielowicza oskarżonych o zabójstwo ś. p. Zakrzewskiej w celach rabunkowych. Sąd skazał Rogozińską na 15 lat więzienia, Chmielewicza zaś na dożywotnie więzienie.

G. B. Shaw o chłoście

G. B. Shaw zwrócił się do prasy angielskiej z listem otwartym, w którym wypowiada swoje poglądy na karę chłosty, zastosowaną do kilku młodzieńców z dobrych rodzin, oskarżonych o napad rabunkowy na sklep jubilerski w Londynie. — Shaw mówi w swym liście m. in.: „Chwilowy ból wyrządzony przestępcy nie odgrywa wielkiej roli i nie ma większego znaczenia w porównaniu z zachętą i zadowoleniem jakie odczuwają nasi sadyści i flagelanci, którzy asystowaliby chętnie przy wykonaniu wyroku". W zakończeniu Shaw wypowiada się za porzuceniem kary chłosty, która, jak twierdzi, nie przysparza Anglii i jej obyczajom dobrej reputacji".

—§o§—

Zaprzestania masowych rzezi w ZSSR.

domaga się angielska Niezależna Partia Pracy

Londyn. — Skrajnie lewicowi posłowie Izby Gmin wchodzący w skład frakcji parlamentarnej Niezależnej Partji Pracy Maxton, Buchanan, Mac Govern i Stephen wraz z sekretarzem generalnym tego stronnictwa Brockwey'em doręczyli ambasadorowi sowieckiemu Majskiemu ostry protest przeciwko odbywającemu się w Moskwie procesowi Bucharina i towarzyszy. Memoriał adresowany do Stalina, pełny jest dosadnych określeń, piętnujących stosunki wewnętrznopolityczne w Sowietach. Dokument, wręczony amb. Majskiemu, stwierdza, że barbarzyński terror w Związku sowieckim poderwał w społeczeństwie W. Brytanii opinię Sowietów. Procesy i egzekucje i t. zw. „samobójstwa" przyczyniły się do skompromitowania Związku sowieckiego w oczach klasy robotniczej i wzmocniły dążenia do izolacji Sowietów.

W zakończeniu autorzy memoriału wzywają do wypuszczenia z więzień sowieckich tysięcy niewinnych ludzi i zaprzestania masowych rzezi.

—§o§—

ZŁOTE KOSZULE

W Meksyku trwa wrzenie rewolucyjne. Tym razem wychodzi ono z szeregów „złotych koszul", to jest faszystów meksykańskich, którzy już w lutym projektowali wywołanie ruchu rewolucyjnego w stolicy kraju i usunięcie obecnego rządu z dyktatorem Cardenasem na czele.

Wiadomości, nadchodzące z Meksyku, mówią o uzbrojeniu 100.000 armii „złotych koszul" w karabiny niemieckie. Prawdziwość tych wersyj zdaje się potwierdzać fakt, że generał N. Rodriguez, przywódca meksykańskich faszystów, wydalony przez rząd Cardenasa i przebywający na emigracji w Texas w Stanach Zjednoczonych opuścił potajemnie swoje miejsce pobytu i udał się w kierunku granicy meksykańskiej. Prawie równocześnie z tą wiadomością zbiegły się informacje o wybuchu zaburzeń w stanie Tamaulipas stłumionych krwawo przez wojska rządowe.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Combes. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2